Nr. 289 Warszawa. Poniedziałek dnia 4 (16) Grudnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35, Kwartal. rs. 1.05, Półrocz. „ 2.10, Rocznie „ 4.20.
Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartal. rs. 1.80, Półrocz. „ 3.60, Rocznie „ 7.20.
Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 5.
Zachód słońca o g. 3 m. 45

Długość dnia g. 7 m. 40.
Ubyło dnia g. 9 m. 3.

Poniedziałek 16 Grudnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Poniedz.	Euzebyusza B. M.
Wtorek	Łazarza Bisk.
Środa	Gracyana B. W.
Czwart.	Daryusza M.
Piątek	Zenona M.
Sobota	Tomasza Ap.
Niedziel.	Flawiana W.

Ogłoszenia przyjmuję się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.
Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne rasy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12 kop.** za wiersz. **Nekrologia po 10 kop.** za wiersz.

Wiadomości Dworskie.

— —

W dniu 6 (18) b. m., jako w uroczystość imienin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, obywatele m. Warszawy mogą od rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesye.

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego odprawioną zostanie solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Bulgarya i Serbia.

Dzisiejszy telegram „Agencyi Północnej“ przynosi alarmujące wiadomości z Bulgaryi.

Podobno wykryta tam została ugoda z Austryą, na tem oparta, że rząd księcia Ferdynanda chciał oddać Austryi twierdzę Widdyń.

Wiadomość na pierwszy rzut oka zadziwiająca, daje się jednakże co do do prawdziwości swej usprawiedliwić.

Jak wiadomo, świeżo na giełdę wiedeńską wprowadzono notowanie pożyczki bulgarskiej, przeciw czemu ostro nawet wystąpił prócz innych pism petersburskich półurzędowy „Journal de St. Pétersbourg“, który wykazuje, że książe Ferdynand Koburski i administratorowie bulgarscy bardzo lekkomyślnie rozporządzają majątkiem księztwa, skoro bez względu na nielegalne położenie swoje zastawiają zasoby swego kraju, wbrew prawu i bez zwracania uwagi na poprzednie zobowiązania. „Journal de St. Pétersbourg“ nazywa to najwidoczniejszem odstąpieniem od traktatu berlińskiego.

Owo notowanie zaś pożyczki bulgarskiej na giełdzie wiedeńskiej tłomaczy właśnie pogłoskę o zamierzonem wydaniu Widdyna Austryi.

Ręka rękę myje — powiada przysłowie — ale wtedy należy dodać, gdy woda jest dość czysta, a w tym wypadku bardzo wydaje się mętną.

Depesza dodaje, że w wojsku bulgarskiem panuje wielkie wzburzenie, nie objaśniając jednak bliżej, czy wywołanie jest ono wiadomością o mającem nastąpić przejściu warowni w ręce austryackie, czy też innemi okolicznościami.

Bądź co bądź sprawa bulgarska znowu nabiera rozgłosu i wstępuje na porządek dzienny, wyprzedzając poniekąd kwestye serbskie, które dość się przedstawiają spokojnie, jakkolwiek i tu widać dążności do skompromitowania wpływów austryackich, za pomocą wykrycia wspomnianych już przez nas nadużyć, w pożyczkach banku wiedeńskiego i przy budowie kolei serbskich.

Pewnem też odstępstwem od ducha pokojowego w Serbii jest wygłoszenie motywu przez ministra wojny dla usprawiedliwienia reorganizacyi armii.

„Reorganizacya armii — pisze minister w swej przedmowie — ma na celu przywrócenie Serbii jej znaczenia historycznego i nadanie jej charakteru państwa, dążącego z orężem w ręku do urzeczywistnienia ideałów narodowych. Wskazówki te, owa dążność do urzeczywistnienia ideałów narodowych może być rozmaicie tłomaczoną — a zwłaszcza gdy na poparcie tych działań ma być oręż w ręku“.

Brzmi to dość wojowniczo—a w każdym razie zdaje się zapowiadać chęć wywalczenia a przynajmniej pozyskania dla Serbii większego znaczenia, niż ma obecnie, skoro minister mówi o przywróceniu jej dawnego znaczenia historycznego. Wprawdzie mogą być to tylko szumne frazesy, zagrzewające do poddawania się większym ciężarom wojskowości, jakie przynosi zamierzona reorganizacya armii, jednakowoż niepodobna na nie uwagi nie zwrócić, skoro pochodzą z ministeryum wojny i ujawnione są publicznie.

W każdym razie wobec ostatnich wiadomości, większy niepokój budzi teraz stan rzeczy w Bulgaryi.

Kronika polityczna.

—o—

Włochy. Były poseł włoski w Petersburgu i Madrycie, hr. Greppi, zamieszkały obecnie w Medyolanie, pomieścił w pismach włoskich szereg artykułów, w których zajmuje się istotą trójprzymierza, szczególniej zaś stosunkiem Włochów i Niemiec.

Były dyplomata wychodzi z zasady, iż wojna francuzko-niemiecka z roku 1870/71 była wojną latynizmu przeciw germanizmowi, walką która bynajmniej ukończoną nie została, lecz tylko zawieszoną jest na czas jakiś.

Niemcy doskonale wiedzą, iż jedność Rzeszy, tak wewnątrz, jak zewnątrz, tylko niezwykłą siłą wojskową utrzymaną być może, i dla tego byłyby rade, aby nieskończona walka wszczęła się na nowo, celem ostatecznego uregulowania chwiejnych stosunków.

Trójprzymierze nie ma, według słów

26

Dla miłego grosza.

Powieść

Maksa Ringa.

(Ciąg dalszy).

— I temu ja winien jestem? Doskonale. Przecież mnie sami do ożenienia namawialiście, powiedz, kto nieustannie prześladował mnie wyrzutami: że nie pamiętam o sobie, że nie powinienem robić głupstwa, że w dzisiejszem mojem stanowisku należy mi pojąć za żonę córkę jakiego bogacza, jakiego wpływowego człowieka. Sama pędziłaś mnie do nich; kiedym się wahał, kiedy wiedziony instynktem nie chciałem uczęszczać na ich bale i przyjęcia, płakałaś, łamałaś ręce, twój mąż chodził jakby wyjęty z trumny. A cóż dopiero mówić o samej pannie, którą podnosiliście w niebiosa! Komuż zatem jeżeli nie wam zawdzięczać powinienem ten związek, co stał się przyczyną mojej zguby?

— O, doprawdy — zawołała siostra, zalewając się łzami—chciałam jaknajlepiej, sądziłam, że będziesz szczęśliwy. Natalia zdawała mi się tak dobrą, tak miłą, tak zacną. Obsypywała nas swojemi względami, swojemi łaskami, swoją fałszywą przyjaźnią, a dziś wystąpiła ze skargą rozwodową, bo ma zamiar poślubić twojego przyjaciela Flunkiera.

— Rozdział nastąpi, o tem nie wątpię, ale że za niego nie pójdzie, przysięgam. Odejmę jej ochotę do tego.

— Skoro raz z tobą się rozłączy, nie zapyta się o ciebie. W tenczas zobaczysz co się z nią stanie. Co mnie najbardziej trwoży, że będziesz musiał zwrócić jej posag...

— Niech bierze wszystko do ostatniej koszuli, to pieniądz przeklęty! Bodajem był umarł pierwej niżem pomyślał o tem ożenieniu się: przeklinam godzinę, w której opanowała mię żądza wzniesienia się z podeptaniem wszelkich praw ludzkich i boskich. Słusznie mnie karze Opatrzność. Dla czegóż byłem taki nierozsądny? Dla czego uwiodła mnie mamona światowa? Gdybym był ożenił się z biedną dziewczyną, dziś używałbym dobrego imienia, otaczałby mię szacunek, ludzie nie wytykali palcami! Onaby nie opuściła mię w nieszczęściu, nie wyrzekła się, nie zdradziła haniebnie, jak ta kobieta, co moją stała się plagą.

Wejście strażnika, przerwało tę ze wszech miar przykrą dla obu stron rozmowę.

Krótka bytność siostry, napoiła go jadem i trucizną.

Im bardziej czuł swoje poniżenie, im więcej ciosy losu spadały na jego głowę, tem jaśniej rysował się obraz Róży, wspomnienia o niej niby promienie słońca rozświecały ciemnię jego duszy.

Ona jedna prawdziwie go kochała, to mu mówił tajemny głos serca.

Teraz dopiero pojął całą jej wartość, całą jej wielkość duszy, siłę uczucia i przywiązania.

Pomimo winy jego, pomimo hańby, jaką ją napiętnował, nie skarżyła się, nie przyszła tu do więzienia, urągać jego niedoli, szydzić z jego nieszczęścia. Znosiła swój los z pokorą i rezygnacyą, a może nawet dowiedziawszy się o jego wypadku, w ciszy własnego mieszkania zalewa się łzami i opłakuje niedolę biednego człowieka.

Ile razy myślał o niej, czuł się pokrzepionym, jej obraz jak duch opiekuńczy unosił się nad nim, wspierał i pocieszał.

Nawet we śnie zbliżała się ona do niego, z tak smutnym wzrokiem z taką litością na ustach.

Kiedy wstawał z rana, poduszki były zlane łzami.

Ach, on tak cierpiał i płakał nieraz z radości.

Ta mała istotka, to niewinne dziecię, któremu nie śmiał dać swego nazwiska, które nie znając ojca, wyciągało doń ramiona, tuli to do piersi, do ust, drobną twarzyczkę; ach, ono było jedynym, strasznym, nieubłaganym wyrzutem.

To była jedyna kara zesłana z niebios.

Nie czuł się winnym inaczej.

W więzieniu zamknęła go zła wola innych, ale tam w tym samotym zakątku, kryło się dwoje istot nieszczęśliwszych od niego; tam była boleść, tam był grób, tam była hańba, za to odpokutować powinien, iży tych istot kochających go, oddanych mu, z prawa natury, obowiązany był nagrodzić własną krwią i życiem!

XII.

W walce nieustannej ze złemi i dobremi duchami, pomiędzy nadzieją a zwątpieniem, w cichym bólu i dzikiej wściekłości, między ponurą nienawiścią, a ła-

Greppi'ego, innego celu, tak tajną koalicyę przeciw Francyi.

Nie ulega wątpliwości, iż Włochy byłyby pośpieszyły Francyi z pomocą radą i czynem, gdyby nie kwestya tunetańska.

Chytrość niemiecka zdołała rzucić pomiędzy Włochy a Francyę kość niezgody. Włochy nie mają przed sobą w trójprzymierzu przyszłości. Powinny one starać się najpierw o zbliżenie do stolicy apostolskiej, aby w ten sposób zapobiedz niesnaskom wewnętrznym, następnie zaś wycofywać się powoli ze związków z państwami północnemi. Pomiędzy Włochami a Niemcami nie może być nigdy mowy o idealnej wspólności interesów, podczas gdy Włochy i Francya, jako rasy sobie pokrewne, naturalnym porządkiem rzeczy do popierania się wzajemnego dążyć muszą.

Dalej zajmuje się dyplomata projektem związku z Rosyą.

Odbitkę swej pracy Greppi przesłał do Petersburga p. Giersowi, który w liście, datowanym z połowy zeszłego miesiąca, odzywa się z wielkiemi pochwałami o pracy włoskiego dyplomaty.

Belgia. Posiedzenia kongresu przeciwniewolniczego w Brukselli odbywają się dalej w cichości, jednak od czasu do czasu ważniejsze postanowienia dochodzą do wiadomości ogółu.

Tak naprzykład wiadomo, iż kongres opracował już plan do prawa karnego, jakiemu podlegać mają w przyszłości handlarze ludźmi.

Ma być więc czternaście stopni kar pieniężnych, poczynając od 5,000 franków, dalej pozbawienie wolności, wreszcie w wypadkach wyjątkowych nawet, kara śmierci.

Ze względu na ważność spraw, uchwały kongresu oczekiwać na siebie każą bardzo długo, gdyż przedstawiciele pojedyńczych państw co chwila proszą o zwłokę w celu porozumienia się z odpowiedniemi rządami.

Daje to wiarę, iż uchwały kongresu nie będą czczemi postanowieniami i desyderatami kółka ludzi dobrej woli, lecz płodnym w następstwa traktatem międzynarodowym, którego istnienie faktycznie zapobiegać będzie działalności arabskich spekulantów. Telegram z powinszowaniami wysłany przez kongres jednocześnie z depeszą cesarza Wilhelma pod adresem Stanley'a, wywarł we Francyi bardzo niekorzystne wrażenie. Wysłanie telegramu przypisywane jest w Paryżu wpływom niemieckim, dzienniki zaś jednogłośnie wyrażają mniemanie, iż kongres powinien, jako instytucya międzynarodowa stać na gruncie neutralnym.

Portugalia. Telegramy z Lizbony zawiadamiają, iż pomiędzy cesarzem dom Pedro, a hrabią d'Eu powstały nieporozumienia co do postawy, jaką rodzina cesarska zająć powinna względem przewrotu w Brazylii. Hrabia d'Eu jest mianowicie zdania, iż cesarz abdykować powinien na rzecz swego wnuka i pozostawić rodzinom Orleanów i Koburgów, starania o restauracyę dynastyi, dom Pedro zaś nie chce nic przedsiębrać, dopóki konstytuanta nie wypowie swego zdania co do zaszłych wypadków. Charakterystycznem jest, iż kiedy przed kilku dniami okręt „Alagoas", stojący przy brzegach Portugalii, chciał po raz pierwszy wywiesić na maszcie nową flagę republikańską, rząd zawiadomił kapitana okrętu, iż w razie spuszczenia dawnej flagi i wywieszenia nowej, okręt uważany będzie za należący do piratów i odpowiednio traktowany, gdyż Portugalia dotychczas nie weszła w stosunki z rządem prowizorycznym.

Anglia. „Mémorial diplomatique" podaje znowu sensacyjną wiadomość o zamiarach opozycyi w parlamencie angielskim. Według niego partya Gladstona niebawem po otwarciu parlamentu zawezwać ma rząd angielski do wzięcia inicyatywy w sprawie zwołania konferencyi międzynarodowej, którąby zajęła się kwestyą powszechnego rozbrojenia.

Z teatru Małego.

„Nerwy" krotochwila w trzech aktach E. Bluma i R. Toche'a.

„Stara miłość nie rdzewieje" — powiada przysłowie i teatrzyk na Daniłowiczowskiej powraca do swej starej miłości — do fars francuzkich, co zresztą daje się tłomaczyć koniecznością, w braku nowości swojskich.

Krotochwila „Nerwy" w oryginale nosi tytuł „Kobiety nerwowe". Zresztą o tytuł mniejsza, byleby rzecz była ucieszna, temu zaś warunkowi krotochwila tylko nawpół zadosyć czyni.

Młoda hrabina, osoba z temperamentem arcynerwowym, odziedziczonym po matce, która nie przestaje dokuczać mężowi swemu i zięciowi, pewnego razu, w przystępie rozdrażnienia, wywołanego spóźnieniem się męża o 40 minut, chce jak najprędzej się z nim rozwieść.

— Ależ nie ma powodu! — stara się ją mąż uspokoić.

— Jakto nie ma?...

— Nie ma, bo cię nie zdradzam.

— No, to ja cię zdradzę!.. — woła hrabina w pasyi. — Zaraz sobie znajdę kochanka.

I szuka go czemprędzej w książce adresowej. Otwiera ją na chybił trafił i zamknąwszy oczy, szpilką od włosów wykłuwa na stronie jedno z nazwisk.

— Oskar Chapeloux, piernikarz — czyta, otworzywszy oczy. — Dobrze! niech będzie on!

Hrabia śmieje się, ale śmiać się przestaje, gdy żona pogróżkę mu urzeczywistnia i najprzód posyła czuły list do p. Chapeloux — a potem wydostaje się podstępem z mieszkania i jedzie do wynalezionego w książce adresowej kochanka.

P. Chapeloux, którego specyalność stanowią pierniczki na chrzciny, zestarzały kawaler, kocha się tymczasem w pani Sydonii, wdowie nawpół, bo 10 lat nie mającej wieści o mężu, który przepadł bez wieści w Guadelupie.

Hrabina w duchu się namyślała i zrozumiała niewłaściwość swego wybryku; przychodzi więc do piernikarza po to tylko, ażeby odebrać list swój kompromitujący.

Tu wywiązują się liczne *qui pro quo*, omyłki, nieporozumienia, bo za hrabiną nadciąga jej mąż, rodzice, wreszcie modniarka Sydonia.

Zanosi się na grubą awanturę, na pojedynek, na rozwód prawdziwy, zaś wszystkie nieporozumienia wyjaśniają się pod koniec aktu trzeciego i ostatniego.

P. piernikarz pewny już jest zostania mężem właścicielki magazynu kapeluszy, a hrabiostwo pogodzeni z sobą, mają nadzieję korzystania w przyszłości ze specyalnych pierniczków pana Chapeloux

Dużo krzyku, hałasu jest w tej farsie, która podobno duże miała powodzenie za granicą, a u nas zapewne niedługo się utrzyma, bo przy wrzaskliwości brak jej prawdziwie zabawnych sytuacyj, bo nowe *qui pro quo*, są zbyt zużytym środkiem komedyopisarskim i zawsze naciągniętym.

Że publiczność bawiła się na „Nerwach" nieźle, daje się to tem objaśnić, iż od dość dawna nie oglądała w teatrze Małym farsy francuzkiej.

Z artystów, tylko pp. Morozowicz i Śliwiński traktowali swe role właściwie, pierwszy z dużym humorem, drugi zwłaszcza w pierwszym akcie, z pewną dystynkcyą, konieczną przy stanowisku towarzyskiem u hrabiego.

Pani Leszczyńska zdawała się nie pamiętać o swej pozycyi w świecie i była rażącą hrabiną.

Rodzice jej... w farsie, p. Sikorski i p. Micińska powtórzyli się tym razem w szablonie, bez odrobiny pomysłowości.

P. Ozosnowska chyba w całym tuzinie kapeluszy, między innemi *à la wieża Eiffel*, przeszarżowała modniarkę aż do zbytku; trzeba zawsze pamiętać, że scena nawet z farsą, nie powinna być nigdy szopką.

—*J. Śl.*—

Z miasta i kraju.

* „Gwiazdka" w resursie Obywatelskiej otwarta została w sobotę o 3 po południu. W pierwszym tym dniu zwiedziło ją 320 osób, wczoraj z górą 800.

Gwiazdka trwać będzie do jutra włącznie. Dziś salę resursy obywatelskiej zwiedzić ma j. w. Naczelnik Kraju.

* W uniwersytecie Moskiewskim na posiedzeniu, odbytem w m. wrześniu r. b. uzyskali stopnie prowizorów farmacyi następujący polacy: Wincenty Brzozowski, Antoni Cissowski, Kazimierz Jodzewicz, Kazimierz Rudnicki, Romuald Nowakowski i Stanisław Radziejowski.

* Zgon. Dziś o godz. wpół do 12 ej, po długiej, bo trzymiesięcznej przeszło chorobie, zmarł ś. p. Władysław Sandecki, utalentowany artysta-rysownik, współpracownik prawie wszystkich tutejszych pism ilustrowanych.

Zmarły liczył lat 21.

* Nabożeństwo. Dziś o 11-ej rano w kościele WW. Świętych na Grzybowie odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Władysława Wiślickiego. Odprawił je ks. Biały w asystencyi mieszanych chórów Towarzystwa muzycznego.

Obszerny kościół zapełnili szczelnie

---

godnym smutkiem, pomiędzy trwogą a żalem, raz gnębiony myślami okropnemi, to znowu rozpływając się w łzach i widzeniach szczęścia, postanawiając odwet straszny, to znowu przebaczając wszystkim i korząc się przed majestatem Najwyższego, płynęły dni więźniowi aż do chwili, w której usiadł na ławie obwinionych.

Wielka sala, w której odbyć się miał sąd, wypełniła się publicznością, stało nawet wielu ludzi w korytarzach i na całym placu przed gmachem sądowym, proces to był ciekawy, osoby wpływające do niego wysokiego znaczenia i sama sprawa, obchodziła kraj cały.

W przednim rzędzie krzeseł, przeznaczonych dla osób wyższego towarzystwa, siedziała żona obwinionego w świetnej toalecie, wraz z matką i z nieodstępnym Flunkierem; dalej w głębi, w bocznym rzędzie jego siostra i mąż tejże.

Również znajomi i przyjaciele rodziny, zebrali się w wielkiej liczbie.

Gruby Schnabel, radca rady lekarskiej, p. majorowa Schmalheim ze swojemi córkami, panna Adela, sławna baleryna stolicy w towarzystwie hrabiego Stutterbach, i kapitan Feldern, dowcipny redaktor pisma „Putsch," który w tym względzie zręczny wypisał artykuł, i wiele innych mniej i więcej znacznych osób.

Zawezwano wielką ilość świadków, wraz z nimi prezydującego w budowie kolei, Bandemejera, dozorcę budowy tunelu, rozmaitych robotników i mieszkańców Schönfeldu, nie mniej właściciela kolonii Wilhelma Kranze, którego olbrzymia postać widzianą była zdaleka.

Od chwili do chwili rzucał on niespokojnym wzrokiem na galeryę, gdzie pośród ścieśnionej publiczności, stały dwie ubogo ubrane kobiety.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie procesu, publiczność rozmawiała wesoło, udzielając sobie wzajemnie rozmaitych spostrzeżeń.

Znajomi witali się ze znajomymi, kobiety przesyłały sobie pozdrowienia, mężczyzni ściskali się za ręce.

— Sprawa przybiera głupi obrót, rzekł adwokat do radcy rady lekarskiej, skończy się to wszystko bardzo źle. Brandt powinien Bogu podziękować jeżeli kara ograniczy się na dwóch latach więzienia.

— Biedny człowiek wzbudza we mnie litość. Ktoby to pomyślał? Czy przypominasz pan sobie jak wesoło bawiliśmy się na jego weselu? Nigdy nie piłem tak dobrego szampana jak wówczas u starych Bandemejerów. To musi być przykro występować jako świadek przeciwko własnemu zięciowi.

— Podobno wkrótce te związki rozerwą się. Pani Brandt usilnie stara się o rozwód.

— I zaślubia swojego Flunkera; czego jej nikt nie weźmie za złe, skoro jej mąż będzie skazany. Dla czego się lepiej nie pilnował? Bardzo dobrze, że się od niego żona odłącza. Postępowanie takie nie może być darowane. Życie trzech ludzi także coś warto. Bezpieczeństwo publiczne wymaga, aby był dany dotkliwy przykład.

— To niebezpieczny człowiek ten Brandt, a przy tem prawdziwy Don Juan. Jeżeli choć część w tem prawdy, co mi opowiadała moja klientka i jej ojciec, biedna kobieta godna pożałowania.

— Właśnie też starała sobie nagradzać opuszczenie — wyrzekł dość cynicznie radca rady lekarskiej. — Sądzę, że oboje nie mają sobie nic do wyrzucenia. Przedewszystkiem to ładna osóbka. Chciałbym być na miejscu Flunkera.

— O, wierzę bardzo! ty stary grzeszniku.

Nie tak łaskawie sądziły kobiety, a przedewszystkiem panna Adela, obojętność Natalii i jej postępowanie z mężem. Znajdowały one, że takie publiczne produkowanie się z kochankiem jest bardzo niemoralne i obraża przyzwoitość.

— Podobny cynizm, trudny do uwierzenia w tej kobiecie — mówiły damy. Nie ma ani serca ani wstydu. Gdy mąż jej siedzi na ławie obwinionych, ona kokietuje swego kawalera.

— To zapewne dla tego, żeby się biedaczka nie martwiła — odparł dowcipny redaktor. — Jeżeli w skutek osądzenia męża zemdleje, będzie przynajmniej ktoś w blizkości, co ją uratuje i uniesie na rękach. Nieszczęśliwa, godna pożałowania małżonka.

— Niech się panu nie zdaje, że tak łatwo zemdleć można.

— Ba, z bólu to prawda; ale z przyjemności, z radości nadmiernej. Nie jedna ofiarowałaby Bóg wie co, żeby jej męża na jakiś czas zamknięto pod kluczem.

— Wielka szkoda, że minęły czasy owych: *lettres de cachet*, na mocy których można było w każdej chwili zawadzającą osobę posadzić pod kluczem.

— W takim razie, zabrakłoby miejsca w naszych więzieniach.

iczni przyjaciele, znajomi oraz uczniowie zgasłego.

* Obiady dla ubogich. Wczoraj, o 11 rano, przy ul. Drewnianej nr. 11, w obecności prezesa wydziału egzaminacyjnego, p. Fr. Rydzykowskiego, członka sekretarza p. Juljana Heppena, opiekunów pp. Knolla i de Ramera, oraz członków pań: W. Karłowiczowej Ireny, Szumowiczowej, Swołyńskiej i pp. Mirosławskiego, Skibickiego, Schreyera, Kowalskiego, Luboradzkiego, Jodkowskiego i innych — odbyło się otwarcie kuchni bezpłatnych obiadów dla biednych cyrkułów I. i X.

Obiad składał się z kwarty krupniku, 1/4 funta mięsa i 1/2 funta chleba.

Zarząd kuchnią przyjęli na siebie pp. W. de Ramer i Skibicki Juljan, a nadzór i opiekę pani Karłowiczowa Irena.

* Koncert wczorajszy na dochód niezamożnych studentów instytutu weterynaryjnego, urządzony staraniem p. Zygmunta Noskowskiego, ściągnął do sal redutowych liczną a wyborową publiczność. Piękny, wielce urozmaicony program o tyle uległ zmianie, że pp. Władysław Szymanowski i Chodakowski, nie mogli stanąć do apelu z powodu influenzy. Panie: Popiel Święcka, Pattini, Vetrovec i Wąsowska, chóry Towarzystwa muzycznego, p. Cieślewskiego, za solo z „Grajka wędrownego" Noskowskiego, nagradzano rzęsistemi a dobrze zasłużonemi oklaskami.

* Sprzedaży z rabatem—na rzecz kolonij letnich, jutro we wtorek, 17 b. m., towarzyszyć będą:

W składzie papieru, galanteryi i wyrobów ze skóry Chodowieckiego przy placu Teatralnym p. mecenasowa Dębska.

W salonie artystycznym na Nowym Świecie nr. 58, p. Janina z Niemojewskich Czachurska, z p. Waleryą Żarnowską.

W składzie galanteryj, bronzów i porcelany firmy Coqui, przy ulicy Wierzbowej, wyprzedaż po cenie kosztu przedmiotów od 10 kop., pp. baronowa Hartinghowa, hrabianka Mycielska, oraz Józefa hr. Walewska i p. Jadwiga Hinczówna.

Naddatki się nie przyjmują, ceny wszędzie zwykłe.

* Koncert „Lutni" drugi w sezonie bieżącym odbędzie się jutro w salach redutowych. Wezmą w nim udział wybitniejsi przedstawiciele naszego artystycznego świata.

* Posiedzenie. Sezon tegorocznych zebrań członków sekcyi 3-ej chemicznej warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zakończyło zebranie sobotnie, na którem p. Wł. Leppert mówił o stosunku składu chemicznego wód, do jakości i ilości ich fauny.

Odczyt p. L. był streszczeniem obszernej pracy p. Veigta, którą mówca poleca badaczom fizyografii wód krajowych.

Nie możemy wdawać się w szczegóły odczytu, rzecz to bowiem za specyalna, reasumując tylko wywody p. Lepperta, przytaczamy ten pewnik ogólny, że im więcej woda zawiera węglanu wapna, tem jest rybniejszą.

Następnie p. Flaum zdawał sprawę z prac zagranicznych uczonych, traktujących o postępie chemii organicznej.

Wspomnimy tu z pomiędzy wielu innych o pracy Freunda w sprawie strawienia mleka.

Okazuje się, że mleko surowe pożywniejszem jest od przegotowanego—i jako takie poleca się suchotnikom.

Z drobnych spraw bieżących poruszono: sprawy biblioteczne, wybór nowego bibliotekarza, wreszcie przyobiecano sobie dołożyć możliwych starań do jaknajprędszego urządzenia projektowanej wystawy stałej prób w muzeum przemysłu i rolnictwa.

Dla otwarcia wystawy niezbędną jest ilość 200 uczestników.

* O szafki. Od mieszkańców Nowolipia i okolic otrzymujemy żażalenie, iż szafki z afiszami umieszczone są na osamotnionym parkanie przy rogu ul. Mylnej, to jest w stronie nie posiadającej żadnej prawie komunikacyi ani kołowej ani i pieszej.

Jako punkt najodpowiedniejszy dla szafek, wskazują skwer na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipie, gdzie afisze umieszczone na znajdującycn się już tam słupkach, miałyby bardzo dobre miejsce.

* Figury w ogrodzie Saskim świeżo odnowione, o których pisaliśmy niedawno, że niszczeją w obecnej porze zimowej, już zostały zabezpieczone od słoty i śniegu drewnianemi futerałami.

* Posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, odbyło się w sobotę 7 1/2 wieczorem pod prezydencyą barona Bruiningka i trwało do 10-ej wieczorem, wśród bardzo ożywionej dyskusyi, w szczególności nad etatem ułożonym przez delegacyę budżetową (pp. Niedzielski, Sułowski i Skibiński) i nad projektem instrukcyi dla komitetu damskiego, wypracowanego przez dra Burzyńskiego. W obu tych kwestyach przemawiał członek zarządu adwokat Schreyer, poczem po pewnej poprawce, projekt etatu został przyjęty — a wypracowanie instrukcyi dla komitetu damskiego, powierzono p. Schreyer.

Ambulatoryum coraz większe zyskuje uznanie i postanowiono peryodycznie ogłaszać w pismach o jego istnieniu, aby tym sposobem coraz szerszy ogół mógł z niego korzystać. W miesiącu listopadzie leczono 23 różnych zwierząt. Powzięto do wiadomości trzy raporty członka-korespondenta z Płockiego, p. Mieczyńskiego, oraz stan kasy według którego czysty majątek za listopad wynosił rs. 6,008 kop. 8.

PP. Chodorowski i Sztychel złożyli raport o rewizyi koniobójni w Elsnerówce pod Warszawą, postanowiono skutkiem dostrzeżonych nadużyć i nieporządków — prosić naczelnika powiatu warszawskiego o usunięcie takowych.

W końcu przyjęto przez balotowanie do grona członków rzeczywistych: Jana Gumowskiego—obywatela, Antoniego Wiśniewskiego—fabrykanta, Stanisława Tuniewskiego, Józefa Grabowskiego, Alfonsa Olszewskiego—obywateli z Płockiego; ks. Konstantego Brzosko, proboszcza ze Święcienic, Józefa Lasockiego—porucznika, oraz panie Zofię Kassyanowicz, Wandę Kurman i Michalinę Zwolińską.

* Zadrzewianie Warszawy. Przebieg obrad sobotniego posiedzenia komitetu opieki nad plantacyami miejskiemi podajemy w streszczeniu:

P. Szanior przedstawia projekt zakupu materyałów do użytku plantacyi w r. 1890, jako to: nasion, cebulek kwiatów, róż i roślin ozdobnych, krzewów i drzew, żwiru, piasku i pali. Zakup proponowany według nowego budżetu wynosi przeszło 2,000 rubli. Centralny magazyn do przechowywania inwentarza plantacyj urządzonym zostanie nie w ogrodzie Saskim, jak to uprzednio proponowano, ale na Koszykach. Nasiona potrzebne sprowadzane będą nie z zagranicy, ale zakupywane od miejscowych ogrodników w drodze konkurencyjnej. Do podkomisyi, wyznaczonej na wybranie z grona kandydatów na ogrodników miejskich dwóch najzdolniejszych, powołano oprócz dwóch członków wymienionych już przez nas przy sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia komitetu, jeszcze pp. Bardeta, Hosera i Ulrycha.

Kandydatów na rzeczoną posadę jest 25. Okólniki i place do zabaw dziecinnych urządzone zostaną obok już dawniej przez nas wymienionych, jeszcze na Pradze—obok nowobudującego się kościoła, dalej na rogu ulicy Petersburskiej i na placu obok targu krowiego pod rogatkami grochowskiemi; nadto projektowane jest urządzenie skweru ozdobnego, a raczej przyprowadzenie do porządku, obecnie zaniedbanego na ulicy Mylnej przy szpitalu Ewangelickim. Ławki i bariery pod drzewami na ulicy Targowej, na skutek odezwy jednego z członków, niebawem zostaną urządzone.

Kilka spraw czysto wewnętrznego charakteru wypełniło w dalszym ciągu liczne wczorajsze posiedzenie.

* Z Towarzystwa kredytowego m. Warszawy. Jeszcze w r. 1888 na ogólnem zebraniu przyjętym został wniosek władz Tow., ażeby też władze zajęły się wyjednaniem drogą właściwą upoważnienia do udzielania pożyczek jednorazowych dodatkowych. Dla ułatwienia pokrycia przewidywanych kosztów połączenia pojedynczych nieruchomości z ogólną siecią kanałów, przy zachowaniu form i warunków ustawą przewidzianych, z tem ograniczeniem aby pożyczka ta nie przenosiła 1/10 części nominalnej sumy pożyczek, już dane nieruchomości ciążących.

W tym celu dyrekcya Tow. odniosła się do kancelaryi do spraw kredytowych ministeryum finansów. Kancelarya ta przedewszystkiem zażądała bliższych w tym przedmiocie objaśnień i uzupełnienia, jakie ma do ustawy być wprowadzone.

Objaśnienia te wraz z żądanym projektem nowej redakcyi dyrekcya Tow. w d. 5 października r. b. do tejże kancelaryi wysłała, z prośbą o wyjednanie

---

Rozmowy jednak nagle przerwało wejście sędziego.

Nastała cisza, obwiniony zajął miejsce na ławie. Wszystkie spojrzenia skierowały się ku niemu.

Widok nieszczęśliwego, obudzał więcej ciekawości jak współczucia.

Zauważono, że nie zmienił się wiele i dość chłodno przyjmował spojrzenia obcych.

Majorowa Szmalheim szepnęła do córek, że oblewa się wstydem na myśl, iż miała znajomość z tym przestępcą.

Po dopełnieniu zwykłych formalności, prokurator przeczytał akt oskarżenia; wedle owej świetnej skargi, całe życie dotychczasowe Roberta, zostało rozczłonkowane; zarzucano mu niedbalstwo, brak zdolności, lekkomyślność karygodną i zapomnienie się do tego stopnia, że nawet nie wiedział o zawaleniu się tunelu.

Mowa prawnika wywołała przewidywane z góry wrażenie.

Brandt był jednogłośnie potępiony, nawet dziwiono się, że taki nikczemny człowiek poważył się, zapytany przez prezesa, wyrzec: że jest niewinny.

Przy tem i zeznania świadków okazały się dlań bardzo nieprzychylne. Wprawdzie nie odmawiano mu zdolności, ale zarzucano jednak, że nie pilnował robót i przesiadywał w mieście.

Oświadczenie dyrektora rady nadzorczej tem więcej jeszcze potępiło głównego inżyniera, który przez niedbalstwo i niedochowanie tajemnicy, naraził Towarzystwo na straty ogromne przy kupnie placu pod dworzec kolei.

Przy tem nadzorca robót zeznał, że Brandt, pomimo ostrzeżenia o rysach na sklepieniu, nie przyjechał z miasta, i że potrzeba było po kilka razy posyłać konnych; że lubo mu mówiono, że materyały dostarczane są w najgorszym gatunku, on nie odniósł się ze skargą do Zarządu, ale tolerował oszustwo i kradzież publiczną.

Wzruszającym epizodem było przesłuchanie poczciwego Bandemejera, któremu zarzucano, że dostarczał najgorsze materyały, a tem samem przyczynił się głównie do wywołania nieszczęścia.

Prostoduszny murarz, oświadczył, że mając sięcia głównym inżynierem, jego w tym względzie rządził się opinią, że gdyby urzędnik odbierający materyały zrobił jakąkolwiek kwestyę w tym względzie, on niezawodnie zmieniłby miejsce, w którem kupował materyały. Tego jednak wszystkiego nie było. Jako działający uczciwie, nie poczuwa się do żadnej winy i prosi, błaga wysokiego sądu, aby oszczędzono boleści jego ojcowskiemu sercu, składania zeznania i świadczenia przeciwko mężowi jego córki.

Mowa ta, której towarzyszyły łzy, głos drżący i poczciwość malująca się na twarzy nieszczęśliwego ojca, zaszkodziła bardziej Brandtowi niż wszystkie inne zeznania i dowody.

Sąd zawezwał resztę świadków.

Większość robotników nie mogła się dość nachwalić bohaterskiego postępienia Brandta, w chwili, gdy tunel runął. Urzędnicy kolei obok powtórzenia tych samych pochwał, twierdzili jednogłośnie, że główny inżynier uczynił wszystko co było w jego mocy, że nigdy za jego bytności przy robotach, nie zdarzył się żaden wypadek, nigdy z jego opieszałości nie nastąpiło żadne nieszczęście, że wreszcie całe wydarzenie miało za przyczynę niedbalstwo w dostawie materyałów, że mimo budowy prowadzonej bardzo skrupulatnie ostać się ona nie mogła, bo była nietrwałą.

Kiedy z kolei zapytano Wilhelma, ten z jasnością, jakiej się po nim nikt nie spodziewał i słowami przemawiającemi do serca, odmalował chwilę runięcia tunelu i zachowania się Brandta:

„Wszyscy—mówił on—byli jakby „rażeni piorunem a głównie Schubert „i nikt wcale nie myślał o biednych „ludziach, zasypanych gruzami.

„Wtedy nadjechał pan Brandt; ten „wcale się nie zatrwożył, nie stracił „przytomności, jak owi panowie, co „tu teraz odgrywają role bohaterów.

„— Dzieci—zawołał główny inżynier—nie możemy pozostawić w niebezpieczeństwie naszych kolegów i „braci; ten podły, kto za mną nie pójdzie!

„On był wszędzie pierwszy, tam „szedł, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo.

„Z rydlem w ręku, choć mu pot „kroplami, strumieniami spływał z „czoła, pracował jak prosty robotnik „i zachęcał gorąco nas wszystkich do „pośpiechu, wszędzie radził i dopomagał, a gdzie się zwrócił tam jakby pod wpływem czaru znikały stosy kamieni i gruzów, ludzie nie czuli „prawie znużenia.

„Gdyby nie on, nikt by nie wyszedł „cały.

„Kto najwięcej zasłużył się w przywróceniu do życia nieszczęśliwych, „to niezawodnie pan główny inżynier, „któremu wobec publiczności i wysokiego sądu, niech mi będzie wolno „w imieniu rodzin, którym powróco-

zatwierdzenia drogą właściwą projektowanego uzupełnienia.

Przy streszczeniu ostatniego sprawozdania dyrekcyi Tow. zaznaczyliśmy. że przedmiot ten do tej chwili jeszcze stanowczo zadecydowanym nie został.

Obecnie jednak komunikujemy właścicielom domów w Warszawie, że na sprawę rzeczoną nadeszła już przychylna odpowiedź do władz Tow. kred. m. Warszawy.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 3; wczoraj w południe zimna stopni 2.

Samobójstwo. Wczoraj o 5 po południu w domu nr. 17 przy ulicy Nowogrodzkiej, we własnym mieszkaniu odebrał sobie życie Bronisław Grochowski, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Samobójca liczył lat 43. Przyczynę pozbawienia się życia objaśnił G. w pozostawionym liście chorobę nieuleczalną.

Ze szpitala św. Jana Bożego, uciekł 13 b. m. chory umysłowo Stanisław Mazur, mieszkaniec powiatu Garwolińskiego. M. zbiegł w garderobie szpitalnej, t. j. w kurtce z cyframi: W. S. S. J. B. w czapce i butach.

Pomimo pogoni na ślad zbiega nie natrafiono.

Nagła śmierć. Przy ulicy Dobrej pod nr. 49, zmarł nagle wczoraj Bernard Bajer urzędnik magistratu.

Podrzucenie. Stróż domu nr. 74 z ulicy Hożej, znalazł w dziedzińcu podrzuconą dziewczynkę dwuletnią ubraną w szubkę i chustkę.

Do paltocika małżeństwo miało przyszytą kartę, że jej imie Stanisława.

Podrzutkaę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wypadek z ogniem. W dniu wczorajszym około 1-ej po południu przy ulicy Nowogrodzkiej pod nr. 14 w suterynie domu frontowego, zapaliło się drzewo w jednem z mieszkań a następnie zaś zajęły się i inne ruchomości.

Wezwany na ratunek Nowoświecki oddział straży wkrótce nadbiegł na miejsce wypadku i ogień ugasił.

Straty ograniczyły się na poopalaniu niektórych sprzętów.

Przyczyna wypadku nie wiadoma.

---

* Z nad Świdru. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Miasteczko Latowicz, dziś osadę, położoną w powiecie Nowo-Mińskim gub. Warszawskiej, zamieszkuje przeszło 2,000 mieszkańców przeważnie chrześcian, trudniących się rolnictwem, a po części i tkactwem; brodate zaś plemię reprezentowane jest zaledwie przez kilkanaście rodzin, specyalnie trudniących się sprzedażą trunków, bo też u nas każdy prawie kramik żydowski jest zarazem szynkiem jawnym, pod postacią „restauracyi,“ jak to szumnie opiewa znakologia, lub tajnym. Wymownie to świadczy o skłonnościach ludności miejscowej. Domów przeszło 200, a wszystkie drewniane; pośrodku plac wielki, rynkiem zwany, w centrum którego stoi obszerny drewniany kościół, bardzo starannie wewnątrz utrzymany, chociaż nadwątlony wiekiem. Niedawnö poświęcono nowy cmentarz grzebalny, a ceremonii tej dopełnił J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, sufragan archidyecezyi warszawskiej, stary zaś cmentarz na wzgórzu nad Świdrem położony, dla braku miejsc na nowe mogiły, zamknięto i wspaniałym kamiennym murem otoczono, dzięki staraniom miejscowego plebana, czcigodnego ks. Piotra Godlewskiego i ofiarności parafian. Mieszczanie-rolnicy, obywatele tutejsi, odznaczają się w ogóle zamożnością i posiadają stosunkowo sporo gruntów, które liczą na ćwierci i półćwiartki (ćwierć zawiera od 10 do 12 morgów 300-prętowych), podziału zaś na morgi nikt tu nie zna w osadzie. Handel prawie żaden. Targi odbywają się co drugi poniedziałek, a wprowadzono je dzięki zabiegom miejscowego wójta p. Jana Szeląga, któremu też zawdzięczamy i zadrzewienie ulic. Latowicz posiada: sąd gminny 2 o okręgu powiatu Nowo-Mińskiego; urząd wójta gminy Latowicz, z kasą pożyczkową, takiż gminy Łukowieckiej; aptekę wiejską, nędzny żywot pędzącą; szkołę gminną jednoklasową, bardzo biedną i tylko w czasie zimy uczęszczaną; jest też zdolny i sumienny felczer chrześcianin. Brak tylko poczty dotkliwie się czuć daje; do Nowo-Mińska bowiem po korespondencyę jechać za daleko (25 wiorst szosą). Wprawdzie można odbierać listy i gazety trzy razy tygodniowo, za pośrednictwem urzędu gminnego Łukowieckiego, za opłatą po rs. 3 od każdego odbiorcy rocznie, ale to nie dla każdego dostępne i... wygodne.

Osób z inteligencyi nie wiele, a i to szczupłe towarzystwo nie może wspólnie przepędzać chwil wolnych na pogawędce, ze względu na skłonność wielu do plotek i intryg, nawet dążących do zachwiania bytu drugich.

Sęp.

---

* Grójec. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W nocy 10 b. m. traktem ku Grójcowi powracał z jarmarku w osadzie Mszczonowie pisarz wójta gminy Konie, tutejszego powiatu, p. Ign..., w towarzystwie trzech żydów, których ze sobą *ex re* znajomości, a znów dla większego bezpieczeństwa zabrał na sanki.

W drodze napadło nań 7-iu drabów z drągami i rewolwerami, żądając pieniędzy, przyczem w tejże chwili rozpoczęła się straszna, krwawa bójka pomiędzy napadniętymi i napastnikami, w której naturalnie zwyciężyła większa liczba napastników.

O intencyach rabusiów świadczy to, że paru z nich, podszedłszy do powalonego silnem uderzeniem w głowę i pozbawionego chwilowo przytomności p. Ign. i przekonawszy się, że żyje, poczęli go najniemiłosierniej „dobijać“ drągami.

Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć należy, iż p. Ign. uszedł śmierci i że oprócz nie bardzo szkodliwej, choć wielkiej rany na głowie i kilkunastu obrażeń na ciele, z których się z pewnością wyleczy—nie poniósł żadnego innego niebezpiecznego szwanku.

Przygodę tę przypłaci jednak życiem jeden z towarzyszących p. Ign. żydów, lekarze bowiem skonstatowali silne obrażenie mózgu i nie łudzą się wcale, iż dni jego są policzone.

Drugi żyd otrzymał kilka silnych uderzeń tępem narzędziem, lecz te są nie szkodliwe, a przynajmniej nie śmiertelne.

Trzeci żyd zdołał umknąć szczęśliwie w pośród ogólnego zamięszania.

Pan Ign. życie swoje zawdzięcza temu, że był ubrany w kożuch i futro, a głowę szczęśliwym trafem w chwili omdlenia miał pod saniami.

Dzięki najenergiczniejszemu śledztwu, złoczyńcy w parę godzin po wypadku, zostali ujęci i osadzeni w więzieniu tu w Grójcu.

Sprawa już jest oddaną na drogę sądową.

Rolnicy tutejsi i okoliczni stracili bardzo na humorze, (a nie zbyt wiele mieli go w tym roku), gdyż raptowna zima nie wróży dla nich nic pocieszającego na rok przyszły.

Oziminy tak dalece wyrosły, że miejscami kosić je było potrzeba; tymczasem mrozów dobrych wcale nie było i śnieg spadł na niezamarznięte pola. Skutek z tego jak najpewniejszy:—zły. Jeżeli wkrótce śnieg nie zniknie, zasiewy zimowe w tej chwili uważać można za przepadłe.

Jak w tej chwili, tak i w perspektywie najbliższego czasu, nic a nie wesołego niema. Kiedy było, co sprzedać, ceny mieliśmy kiepskie. Dziś ceny podniosły się cokolwiek, ale za to sprzedawać niema co. Wątpię, czy w naszym powiecie jeden na 50 dworów skorzysta z dzisiejszych cen.

Zboże do Grójca sprowadzamy już koleją...

Tyle co do okolicy. Co zaś tycze się stosunków miejskich—to jakoś weselej przedstawiają się. Atoli nie można powiedzieć, że nie mamy pewnych (nawet bardzo wielu(swoich „ale“ i to w kółku t. zw. inteligencyi.

W ubiegłą np. niedzielę zebrali się w sali „Przytułku“ projektowani członkowie projektowanego *klubu* naszego, w celu obrad nad urządzeniem go, jak również w celu wyboru członków zarządu. Chyba nie zbyt wiele dobrego można wróżyć owemu klubowi u nas, gdyż w samych początkach projekt ten natrafił na masę rozmaitych przeszkód, wytworzonych przez brzydki egoizm i zarozumiałość pewnych jednostek.

Sądzę, że należałoby na owe niezbyt liczne jednostki wcale nie zwracać uwagi i rzecz rozpoczętą z takim mozołem, doprowadzić do końca. Pewny jestem, że sz. inicyatorzy nie zrażą się wcale nierozsądnemi „widzimisiami“ pewnych „ktosiów“ i że myśl o klubie grójeckim przyoblecze się w ciało.

Sesya niedzielna spełzła na niczem, lecz ma być wkrótce powtórzone zebranie, na które będą porozsyłane stosowne zaproszenia.

Dziedzina projektów „na przyszłość“ u nas przedstawia się bardzo okazale, bo oto: 1) Urządzenie klubu. 2) Urządzenie amatorskiej muzyki. 3) Urządzenie ogrodu spacerowego na placu, który dziś zajmuje na ćwiczenia wojskowe oddział artyleryi. 4) Urządzenie amatorskiego przedstawienia (i to

---

„no ojców, synów i braci, złożyć serdeczne podziękowanie.“

Kiedy w ten sposób zacny Wilhelm zakończył, może najdłuższą w swem życiu mowę, cała galerya zabrzmiała oklaskami tak, że aż prezes musiał powstrzymać te niewłaściwe objawy zadowolenia, zagrażając wyprowadzeniem z sali zebranych gości.

Po uciszeniu się nareszcie, wystąpił adwokat i obrońca obwinionego, aby do reszty osłabić niesłuszne zarzuty aktu oskarżenia.

Przedewszystkiem zbił on zarzut niedbalstwa i opieszałości, świadectwa bowiem złożone przez robotników, jawnie temu zaprzeczały.

Główny nacisk położył on na dostawę niedobrych, nieużytecznych zupełnie materyałów i pod tym względem wina tu dostawcy Bandemejera, który będąc w pokrewieństwie z głównym inżynierem i korzystając z przewagi, jako ojciec jego żony, robił co mu się podobało.

Zbijał też jeden po drugim zarzuty opieszałości, gdyż doglądanie, dozór robót powierzony był odpowiednim urzędnikom, inżynier w takim razie odpowiadał za część techniczną, to jest za rozporządzenia wydawane nadzorcom a nigdy za wykonywanie i pilność najętych robotników.

Dalej odwoływał się do świadectwa Krauzego i wielu innych rzemieślników zajętych przy budowie, którzy ostrzegali dozorców o pokazujących się rysach na murze, które Szachter przypisywał wilgoci, w końcu przytoczył fakt wybuchu dynamitu; to jedno dostatecznem było do osłabienia, a nawet skruszenia zupełnego całej budowy.

— Co zapewne rozważy wysoki sąd— mówił obrońca—i mojemu klientowi odda należną sprawiedliwość i uwolni od kary.

Po adwokacie mówił znowu prokurator, usiłując zaćmić i osłabić doniosłość przeczytanej obrony, kiedy nareszcie prezes zapytał obwinionego czy nie ma co przytoczyć na swoję obronę, a tenże ograniczył się tylko na odpowiedzi:

— Jestem niewinny.

Sąd cofnął się do drugiej sali dla dalszej narady.

Podczas tej chwilowej przerwy, w całej sali panowało grobowe milczenie.

Rozmaite osoby, rozmaitemi ożywione były nadziejami, wielu nawet sądziło, że Brandt zupełnie uniewinnionym zostanie.

Przypuszczenie to najbardziej odbiło się na twarzy Natalii, która też siedziała głęboko zamyślona, nie słuchając prawie szeptów Flankera.

Państwo Szwarckopf również oczekiwali z trwogą co dalej nastąpi.

Z pomiędzy jednak obecnych najbardziej zaniepokojoną o los Roberta była pewna dama, znajdująca się na galeryi.

Domyśla się czytelnik, że mówimy o Róży.

Wilhelm mając stosunki z pewnym woźnym sądowym, przez niego wyrobił wstęp do sali sądowej dla Ludwiki i Róży.

Umieszczono je na galeryi.

Widok nieszczęśliwego ożywił w niej miłość z podwojoną siłą; zapomniała o wszystkiem co względem niej zawinił i przebaczyła mu jego niewiarę.

Niewypowiedziana boleść ścisnęła jej serce, gdy ujrzała ukochanego mężczyznę na ławie obwinionych, opuszczonego przez wszystkich, z bladą twarzą i zapadłemi oczami.

Z jakąż ochotą byłaby podzieliła z nim los jego okrutny.

Mowa prokuratora i skutek jej na słuchaczach, przepełniła ją obawą i głęboką boleścią.

Gdy cały świat potępiał biednego Roberta, ona wierzyła w jego niewinność i nie wątpiła ani na chwilę o jego poczciwości.

Jakże silnie uderzało jej serce, jaką radością zapłonęły oczy, gdy dzielny Wilhelm składał publicznie pochwały Brandtowi.

Z jakąż niespokojnością oczekiwała na wyrok; — jakże drżała o jego przyszłość.

Nareszcie po długich debatach, sąd powrócił do sali.

Panowała uroczysta cisza, kiedy prezes donośnym głosem odczytywał wyrok.

Z powodu zbiegu rozmaitych okoliczności łagodzących, Brandt uwolniony został od haniebnej kary, ale jednak uznano go winnym śmierci trzech ludzi i skazano na dziewięć miesięcy więzienia, z policzeniem czasu przesiedzianego w ciągu śledztwa.

Z nadnaturalnym spokojem Brandt wysłuchał ogłoszonego wyroku, który odrazu niszczył wszystkie jego nadzieje na przyszłość.

Był on zgubionym na zawsze, o czem dobrze wiedział, był biedniejszym i niżej postawionym w społeczeństwie niż dawniej, jego karyera została zniszczona, imie schańbione, jedynie tylko śmierć mogła go oczyścić i oswobodzić od piętna przestępstwa, jakiem na całe życie dalsze naznaczony został.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na Sylwestra!) i wiele innych t. p. urządzeń.

Daj Boże — aby choć połowa ich doszła do skutku.

Pomiędzy temi urządzeniami warte uwagi jedno: postnik składkowy i t. zw. gwiazdka dla biednych, która jest... w projekcie, albo: urządzenie szeregu popularnych odczytów.

Wszystkie te rzeczy przedstawiają się bardzo ładnie w perspektywie, lecz bez porównania lepiej wydałyby się jako fakta spełnione a przynajmniej spełniane.

W każdym razie i dobre chęci na uznanie zasługują.

Gaudenty.

Z różnych stron.

× **Po latach trzydziestu.** Do Greenwich powrócił przed kilku tygodniami marynarz William H. Porker, którego od lat 30-tu uważano za zmarłego. Porker odszukał żonę i znalazł ją powtórnie zamężną i matką kilku dorosłych synów. Przechodził on niezwykłe koleje. W r. 1857-ym odpłynął na statku „William i Mary“ do Kwebeku; w drodze powrotnej, w miesiącu sierpniu, spadł nocą z pokładu do morza, a pomimo iż natychmiast spuszczono łódź ratunkową niepodobna było go odnaleźć. Porker, będąc znakomitym pływakiem, zdołał się utrzymać na powierzchni wody do rana i okręt portugalski uratował go i zawiózł do Ameryki południowej. Tu rozpoczął życie awanturnicze — przez rok służył na okręcie korsarskim, i o mało co nie został zamordowany, podczas wojny secesyjnej wzięty był w niewolę, w końcu zaś udał się do kopalni złota i zarobiwszy sporo grosza chciał wracać do domu, lecz zrabowano go i musiał nanowo zaczynać. Obecnie wrócił jako człowiek 75-letni ze znacznym majątkiem, a żona poznała go natychmiast po głosie i chodzie. Porker nie ma bynajmniej zamiaru zakłócać pożycia małżeńskiego swej żony i chce tylko zabezpieczyć dla niej przywieziony majątek.

× **Wystawa kanarków** urządzoną została w tych dniach w Berlinie przez towarzystwo hodowli ptaków, zwane „Canaria“. Wystawa mieści się w wielkiej i gustownie przybranej sali, obwieszonej dokoła klatkami z wszelkiemi odmianami kanarków, od białych aż do mocno-żółtych i pstrokatych. Ogółem jest tam tych ptaków przeszło 800 sztuk, z tych zaś większość ustawicznie śpiewa. O hałasie, jaki wskutek tego powstaje, trudno dać pojęcie. Do konkursu na najlepszego samczyka zgłoszono aż 238 ptaków. Nagród jest kilkanaście. Obok ptaszząt, wystawa mieści wzory przeróżnych klatek, urządzenia gniazd, próbki środków żywności i próby środków lekarskich dla chorych ptaków.

× **Rodzina Edisona**, jak donosi portugalski dziennik „O Correio“, jest pochodzenia holenderskiego. Jeden z jej członków, młynarz z zawodu, wywędrował do Ameryki w r. 1730 i od niego wywodzi się amerykańska linia Edisonów. Członkowie jej żyją zazwyczaj bardzo długo. Pradziad Edisona zmarł zmarł w 102-im roku życia, zaś dziadł w 103-im. Ojciec słynnego wynalazcy żyje dotąd, liczy lat 85 i cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

× **Edward Pilcott**, kasyer izby reprezentantów narodu w Waszyngtonie, przepadł bez wieści wraz z 72,000 dolarów, które w dzień ucieczki podniósł z głównej kasy państwa. Pieniądze te były przeznaczone na dyety poselskie. Wielu z deputowanych, według praktykowanego zwyczaju, wręczyło kwity swoje z góry kasyerowi, co też ułatwiło mu podniesienie tak znacznej sumy. Tym łatwowiernym nikt już ich straty nie wynagrodzi. Pilcott umknął do Kanady, zwykłego schroniska wszystkich oszustów z całych Stanów Zjednoczonych.

NEKROLOGIA.

Ś. † p.

Władysław Hirszel,

BUDOWNICZY,

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 13 grudnia r. b. zakończył życie, w wieku lat 58.

W głębokim smutku pozostała żona wraz z córkami, brat i siostra zapraszają rodzinę, kolegów zmarłego i życzliwych na nabożeństwo żałobne w d. 17 grudnia, to jest we wtorek, o godz. 11-ej z rana w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 2-ej i pół na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 12062—2625

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin“ pisze:

„Influenza ustępuje przed mrozami o tyle, iż liczba podpadających chorobie zmniejsza się stale i znacznie. Za to jednak chorzy przechodzą obecnie dłuższy okres choroby niż dawniej; nadewszystko dłuższym i dokuczliwszym jest pierwszy ostry okres choroby. Kilka zgonów, jakie zdarzyły się świeżo w towarzystwie petersburskiem, w szczególności zaś śmierć Władysława Laskiego i sekretarza stanu Żeleznikowa, w obu wypadkach spowodowanych przez paraliż serca, powiększyły w Petersburgu panikę influensyjną, ponieważ obadwaj zmarli, zapadli na influenzę na kilka dni przed śmiercią. Trudno jednak przesądzać, iż fatalny wynik był wyłącznie następstwem influenzy, oba wypadki bowiem wywołał paraliż serca. Być może, iż influenza fatalnie podziałała na chorobę sercową i przyśpieszyła jej rozwiązanie; z powodu jednak tych dwóch wypadków nie ma powodu dopatrywać niebezpiecznego zwrotu w charakterze epidemii w obec licznych wypadków kończących się szczęśliwie.“

* „Swiet“ pisze: Wiadomości nadchodzące z gubernij południowo-zachodnich potwierdzają, że kolonizacya niemiecka robi w tym kraju znaczne postępy. Korespondenci miejscowi podają fakta zadziwiające i niepodobne do zrozumienia. Szczególniej zaś smutne wieści dochodzą z Wołynia. Okazuje się, że w tym samym czasie, kiedy ludność włościańska cierpi dotkliwie z powodu braku gruntów, kiedy ten brak zmusza liczne gromady wynosić się z każdą nową wiosną z kątów rodzinnych, porzucać ojczyste niwy, uprawiane nietylko swemi, ale i pradziadów swoich rękami, aby gdzieś na wschodnich kresach państwa szukać wolnej dla siebie ziemi — w tym samym czasie — niemcy cichuteczko, ale jak najsystematyczniej skupują grunta i prawie codziennie zwiększają obszary znajdujące się w posiadaniu kolonij niemieckich.

Gdzie źródło tych środków pieniężnych, którem rozporządzają koloniści, kto im środków tych dostarcza — naturalnie nie wiemy, ale, bądź co bądź, środki to wcale nie bagatelne. Nie mówiąc już o tem nawet, że ziemia w gub. Wołyńskiej doszła do cen bardzo wysokich — trzeba zaznaczyć, że nowi koloniści mają zawsze możność urządzenia się zupełnie dostatniego, pod względem materyalnym całkowicie niezależnego. Koloniści niemieccy wcale są niepodobni do przesiedleńców ruskich przygniatanych biedą, wynędzniałych i zmordowanych straszliwie. Koloniści niemieccy od pierwszej chwili znalezienia się w kraju, zadzierają nosy wysoko, prawdopodobnie znakomicie wyżej niż we własnym „vaterlandzie“, traktują pogardliwie nie tylko otoczenie miejscowe, ale bardzo często prawo ruskie i ruską władzę. Możnaby sądzić, że niemcy ci przeniknięci są przekonaniem, iż mają siłę po za swemi grzbietami, że sami oni nie są przypadkowymi przesiedleńcami, ale pokornymi pionkami ściśle zorganizowanej a systematycznie przeprowadzonej propagandy.

Nie gołosłownie bynajmniej stawiamy podobne przypuszczenia, ale na podstawie faktów jaskrawo charakteryzujących ten nastrój, a raczej ten kierunek jakiego trzymają się koloniści niemieccy, zwłaszcza w czasach ostatnich. Kilka dni temu ukazała się w gazetach wiadomość, że niemcy na Wołyniu nie uznają prawa o małżeństwach mieszanych i chrzczą dzieci na wyznanie ewangielickie. Faktowi podobnie dzikiemu niepodobna prawie dawać wiary, a jednak ponieważ nikt mu nigdzie nie zaprzeczył, wydaje się on prawdziwym.

Niemiecka kolonizacya zatem nie ogranicza się już na sferze ekonomicznej tylko, ale rozpoczyna walkę kulturną, rozpoczyna walkę w sferze najdroższych interesów — narodowości i religii.

Widoczną staje się rzeczą, że niemcy nie tylko nie pragną zlewać się z ludnością miejscową, ale owszem marzą o czemś zupełnie innem. Takie wtargnięcie w sferę ducha, takie naruszanie ustaw państwowych, jest szkodliwe zawsze i wszędzie, ale w kraju Zachodnim jest szczególniej niebezpiecznem.

Toć tam po dziś dzień nie ustała jeszcze odwieczna propaganda katolicka, toć tam narodowość ruska i prawosławie muszą po dziś dzień borykać się z potajemną działalnością księżą.

Nie chcemy wierzyć aby administracya ruska w kraju południowo-zachodnim zdolną była ignorować to wyzywające postępowanie kolonistów niemieckich, jesteśmy owszem najzupełniej przekonani, że wystąpi ona w obronie narodowości ruskiej w kraju, że położy kres zaborom niemieckim zarówno w sferze ekonomicznej jako i duchownej.

NADESŁANE.

—o—

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg 15 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). „Nowoje Wremia“ donosi o pogłosce, że odeski generał-gubernator generał Roop ma być mianowany generał-gubernatorem finlandzkim.

Petersburg 15 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszono nowe przepisy o totalizatorach, obowiązywać mające od 1 stycznia 1890 r.

Zofia 15 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Ujawnione układy o oddaniu Austryi Widdynu, jako punktu najdogodniejszego na zbiorowe stanowisko dla flotylii austryackiej podczas wojny, wywołały w armii oburzenie.

Rządcy Bulgaryi podpisali z pełnomocnikiem jednego ze styryjskich zakładów ugodę o dostawę 60,000 ośmiomilimetrowego kalibru karabinów systemu Manlichera.

Saarbrucken 15 grudnia. (Tel. Ag.-Pół.). Ministeryum robót publicznych zawiadomiło inspekcye górnicze, że robotnicy uwolnieni z kopalń rządowych za nieposłuszeństwo, przyjęci będą ponownie do robót w nadziei, że na przyszłość prowadzenie się ich będzie bez zarzutu.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pani Natalii Z. w miejscu. Książe Ludwik Napoleon, obecny podpułkownik armii ruskiej, jest synem księcia Napoleona i księżniczki Sabaudzkiej Klotyldy, wnukiem zmarłego króla westfalskiego Hieronima — Napoleona, a bratem dzisiejszego przedstawiciela stronnictwa bonapartystowskiego we Francyi księcia Wiktora.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Kabacińskiemu w Tomaszowie Lubelskim. Prawdopodobnie przesyłka jako paczka większa pocztą kosztować będzie mniej niż rekomendowana przesyłka, lecz w tej chwili jeszcze oznaczyć tych kosztów nie możemy.

P. *Ejdrygiewicz w Maryampolu.* List rekomendowany wysłany pod adresem p. Giełniewskiego w Poniewieżu dla Pana, został nam zwrócony z powodu nie znalezienia adresanta tamże. Co teraz mamy zrobić?

Panu Kl. w Żytyniu. Żądane przez Niego powieści jako premium do „Kalendarza“ zostały już wyczerpane.

Loterya klasyczna.

W dniu dzisiejszym, jako szóstym dniu ciągnięnia V-ej klasy 153-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 20386 rs. 15,000 u kolektorki Dłużniewskiej w Warszawie.

Nr. 2204 rs. 2,000 u kolektora Korsaka w Warszawie.

Nr. 5831 rs. 2,000 u kolektora Lewestama w Warszawie.

Nr. 12444 rs. 2,000 u kolektora Raudny w Warszawie.

Nr. 17699 rs. 2,000 u kolektorki Saskiej w Opocznie.

Nr. 6149 rs. 1,000 u kolektorki Gawryłow w Warszawie.

Nr. 6475 rs. 1,000 u kolektorki Krasuskiej w Warszawie.

Nr. 11010 rs. 1,000 u kolektora Wyrwalskiego w Warszawie.

Nr. 16326 rs. 1,000 u kolektorki Racewicz w Warszawie.

Nr. 16810 rs. 1,000 u kolektorki Rzewuskiej w Zamościu.

Nr. 18488 rs. 1,000 u kolektora Opackiego w Warszawie.

Nr. 19529 rs. 1,000 u kolektorki Bukowskiej w Warszawie.

Nr. 20165 rs. 1,000 u kolektorki Wilczek w Warszawie.

Nr. 20475 rs. 1,000 u kolektora Wojde w Warszawie.

— Dla ułatwienia zapisów, dołączamy do dzisiejszego numeru „Dziennika“ „Listy zwrotne“ i koperty. Te ostatnie wyciąć należy do użytku według linij oznaczonych.

TABELA WYGRANYCH

w 4-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej

dnia 13 grudnia 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 20,000 № 4658. — Po **Rs. 4,000** № 8145 9165. — Po **Rs. 2,000** № 16895 18221. — Po **Rs. 1,000** № 614 705 2152 18101 13656. — Po **Rs. 400** № 3427 5890 5568 5760 6387 7229 9807 21105 22549 2335. — Po **Rs. 200** № 398 420 1970 2509.

2589 3028 10684 11777 12547 13497 13589 15756 16917 22588 23381. — Po Rs. **100** № 975 1971 3221 4730 5452 6482 9272 10852 10860 11020 11090 112008 12680 12811 133 6 15483 5818 16004 16678 19884 20325 21986 23002.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. 80.

9 44 99 126 138 264 354 402 7
25 43 52 68 539 59 683 95 754 77
806 17 912 53 55 1036 1172 78 85
1263 67 83 1233 1466 1628 1726 63
1854 60 1902 21 78 92 2061 78 2118
19 80 69 92 95 2339 95 2344 67
86 96 2896 2987 3007 19 3164 82
3211 84 44 48 71 87 97 3332 48
71 87 97 3332 48 2516 21 3607 20
28 3827 84 47 3952 4021 41 56 95
4126 4221 81 86 94 4308 26 28 4476
96 4500 81 50 87 90 98 4752 4840
41 99 5015 5172 80 48 5241 62 70
76 5322 44 5437 5501 20 48 5241 62
70 76 5322 44 5432 5501 24 5646 50
54 78 5752 59 5802 26 37 62 68 98
5918 38 58 67 84 89 95 6086 87 60
86 96 6116 48 78 90 6204 24 61 94
6354 74 91 6417 67 88 6528 84 95
6674 86 98 6725 29 47 68 69 6916
6932 57 78 7000 20 42 7100 30 84
7238 36 97 7368 86 7458 69 7508 9
79 7620 85 71 74 7708 7858 92 7915
27 61 8083 95 8101 8207 8305 6 67
98 8442 45 84 8555 8610 8707 14 16
47 8813 81 45 69 83 8998 9019 9133
81 82 9214 62 76 9364 9479 9519 42
52 68 84 98 9618 74 77 91 9793
9839 45 77 23 9903 40 48 53 74 96
10009 33 64 10109 20 46 83 10208
10 30 10343 99 10404 15 47 10510
18 52 53 58 10645 67 74 99 10712
36 39 43 79 10823 28 10966 11151
69 11204 27 40 74 11303 42 68 87
98 11420 25 26 95 11549 76 11619
70 92 11792 11828 50 61 69 11968
81 12019 41 44 74 12111 12307 44
47 83 97 12405 16 81 80 12511 40
42 54 57 12631 47 12707 59 75 77
34 99 12822 37 52 58 91 92 12990
13036 78 13108 92 13342 46 87 13418
27 39 78 91 13533 49 13569 13620
34 41 66 67 78 84 13774 82 86
13857 68 89 93 13908 80 14047 63
14103 80 95 14220 14320 25 56 81
97 14438 68 14509 25 68 14601 51
84 14702 32 36 69 14801 21 63 68
88 14901 24 44 15034 42 85 15109
56 15289 41 15341 99 15401 25 45
73 1507 12 15617 32 48 65 15706 88
78 78 95 98 15830 45 74 80 95
15962 67 82 95 16047 68 74 91 16157
16224 32 39 82 91 16339 22 94 61
96 16408 18 16564 16661 81 99 16704
5 59 72 80 89 16830 16961 67 69
17076 17175 17222 47 61 17376 97
17440 87 97 17503 34 61 17621 62
70 90 17785 58 70 17843 66 82 17904
17964 69 94 99 18023 18149 55 18200
80 18409 30 42 18507 20 57 18394
18726 36 18804 58 74 18324 27 80
19042 58 59 19105 19215 19345 55 86
19471 88 19506 18 47 49 56 72 80
81 83 36 19613 22 19789 77 90 92
97 19820 27 63 75 20182 23 98
20207 48 59 20300 83 20411 64 20582
88 20625 35 36 20704 65 20836 68
20923 47 62 67 84 87 21081 80 86
21107 43 72 86 21235 63 21310 20
52 21422 21446 49 58 21623 47 91
21724 48 86 21821 21821 21934 44 56
79 92 22121 52 90 22207 38 22301
29 58 62 22449 54 55 98 22587 79
89 99 22627 70 22722 71 79 23184
90 23257 76 23345 78 23430.

Teatry Warszawskie.

Dnia 16 grudnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Ali Baba."
Jutro: „Rigoletto" (występ p. Pattini).
Środa: „Meluzyna."
Czwartek: „Violetta" (występ p. Pattini).
Piątek: „Ostatni dzień Don Jouana" (pierwszy raz).
Sobota: „Marta" (występ p. Pattini).
Niedziela: „Ostatni dzień Don Jouana."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Osaczony."
Jutro: „O własnej sile."
Środa: „Świat nudów."
Czwartek: „Jan de Thomeray."
Piątek: „On będzie moim," „Dzienniczek Justysi," „Sukcesorka" i „Nieszczęśliwi."
Sobota: „Pojedynek u Ninon" i „Dom otwarty."
Niedziela: „Hrabia René."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: Widowisko zawieszone.
Jutro: „Nerwy" i „Nad Wisłą."
Środa: „Serce i ręka."
Czwartek: „Nerwy" i „Chłopi arystokraci."
Piątek: „Piękna Helena."
Sobota: „Farinelli."
Niedziela: „Nerwy" i „Nad Wisłą."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Na Święta i Karnawał kupujcie Obuwie Męzkie u F. PRZEWOSKIEGO — Przejazd 5.
Trwałe. Mocne, Eleganckie. Tanio.
2602



W wielkim wyborze
ZEGARKI
fabryk Brandta, J. Calame Roberta. Mermod frères, Perete fils, i i. p. Oraz niklowe remontoiry szwajcarskie po rs. 9, bardzo dobrze idące, poleca
PIOTR SMALEC
MAZOWIECKA 2. 2595

Najtaniej Hektografy
dające 100 odbitek i masa do wznowienia **12 razy** takowych.
2612 Nowy Świat Nr. 62

PRALNIA BIELIZNY
przy ul. Ordynackiej Nr. 14
istniejąca od lat 15.
Przyjmuje wyprawy wszelkie oraz bieliznę sklepową i stołową i wykonywa takową jak najsumienniej z całą elegancyą. 111

Na nadchodzącą GWIAZDKĘ
Petersburski Magazyn
69 NOWY ŚWIAT 69,
poleca wielki wybór **zabawek, gier towarzyskich** oraz **ozdób do choinek.** — Ceny umiarkowane. — Dla wygody Sz. Publiczności, Magazyn w niedziele otwarty. 2520

Bazar Szkolny
Wł. Holewińskiego i S-ki
Krakowskie Przedmieście nr. 18, wprost św. Krzyża.
Poleca: Ubrania uczniowskie z wybornego materyału.
Czapki, paski, tornistry, baszłyki.
Materyały piśmienne i rysunkowe.
Torby w pudełkach i książeczki do malowania.
Książki gwiazdkowe począwszy od najtańszych po cenach katalogowych
Zabawki pedagogiczne i gry towarzyskie
Kolędy w ozdobnych pudełkach od rs 1.20.
2624

A. KUŁAKOWSKI.

Marszałkowska Nr. 131.

A. KUŁAKOWSKI
HURTOWY i DETALICZNY Skład Win, Likierów, Koniaków kuracyjnych i Porteru
POLECA
na nadchodzące Święta, znane ze swej dobroci czyste naturalne wina: **Węgierskie, Francuzkie, Reńskie i Hiszpańskie,** po cenach hurtowych.

Po zwinięciu sklepu frontowego, sprzedaż hurtowa i detaliczna odbywa się w kantorze mieszczącym się w podwórzu w tymże samym domu
ulica **Marszałkowska 131.**

Telefonu Nr. 252.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 2618

ZŁOTY UL
FABRYKA PIERNIKÓW
Nowy Świat Nr. 7.
Kupującym w Grudniu dodaje się do jednego rubla 15% piernikami.
ZŁOTY UL.
2507

Przyjmują się reperacye

w zakres jubilerstwa wchodzące.

Zaopatrzyła swój
NAGAZYN
w biżuterye najnowszego fasonu,
z czem się poleca
2228

Sztuczne Brylanty

Nr. 6
Nowo Senatorska Nr. 6.
Marya Drasz.

w jak najprędszym czasie.

Wykonywa się wszelkie roboty

Wina Węgierskie
Francuzkie, Krymskie i Kachetyńskie,
Bakalje świeże,
Wódki, Likiery, Rumy, Cognaki,
MIODY STARE.
2556 poleca
Handel Win i Towarów Kolonialnych
Józefa Purwin
Nr. 18. Miodowa Nr. 18.

CEMENT
Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec" i „Wysoka" **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy
Z. A. KRAJEWSKI
Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki)
Telefonu № 83. 1909

ZAKŁAD CUKIERNICZY
S. Coray
NOWY SWIAT Nr. 46.
Poleca: Codziennie świeże karmelki w 12-tu gatunkach, oraz od kaszlu Szlazowe, Słodowe, wszystko po 30 kop. za funt: Cukierki deserowe f. kop. 60. Cukierki do ubierania choinki bardzo ozdobne od kop. 60 do rubla. Drobne ciasteczka w wielkim wyborze od 35—40 kop. funt. Torty od rs. 1 kop. 20. Na Święta przygotowane będą w wielkiem zapasie Strucle—maślane, z makiem, z owocami, z masą migdałową i orzechową, babki, jajeczniki i t. p. na co przyjmują się także wszelkie obstalunki.
2611

Kołduny
Najlepsze prawdziwie Litewskie przyrządzane przez specyal. Litwina w Pon., Środy i Soboty wydaje

Café Restaurant F. HAHN
Marszałkowska 135, róg Świętokrzyzkiej

poleca także
Gulasz węgierski wyśmienity.
Bigos staropolski.
Trunki i Nap. najlepsz. firm.
2467

!! Na Gwiazdkę !!
Pracownia Kapeluszy i Strojów DAMSKICH
pod firmą
„Adeli"
ul. Żórawia Nr. 4,
urządza WYPRZEDAŻ kapeluszy damskich od rs. 2. Z czem poleca się.
2579

Tanio!!!
75 kopiejek tuzin szklanek gładko szlifowanych, 50 kop. tuzin Spodków porcelanowych, jak również tenże Skład urządza WYPRZEDAŻ wysortowanych towarów po cenach bardzo nizkich. Wyprzedaż trwać będzie do Świąt.
SKŁAD SZKŁA I PORCELANY
Ludwika Frindt
ulica Przejazd Nr. 1,
vis-à-vis Długiej. 2509

Wyprzedaż Kapeluszy

Damskich i Dziecinnych wysortowanych

w formach nowych mało uszkodzonych i z poprzedniego sezonu w stanie dobrym

Kapelusze filcowe bez ubrania od kop. 15

„ „ z ubraniem od rs. 1

Pióra, Kwiaty i ozdoby.

w magazynie E. Loth, ul. Krak.-Przedm. 17.

2551

KUBŁY

żelazne, pocynkowane, niedopuszczające rdzy

Nr. I kop. 90

Nr. II „ 110

Nr. III „ 130

2544

SPECYALNY SKŁAD NACZYŃ KUCHENNYCH

ADAMA KEMPIŃSKIEGO, Królewska 39.

CZYSTE I NATURALNE

WINA KRYMSKIE firmy

BRACI KEMPNERÓW

2530

Długa № 5,

dostać można po cenach nie podwyższonych, począwszy od kop. 30 za butelkę wytrawnego i kop. 35 słodkiego lub czerwonego i wyżej,

w następujących Składach Win:

Merkurego, Marszałkowska, róg Złotej.
„ Nowy Świat, wprost Świętokrzyzkiej.
„ Elektoralna, wprost Solnej.
„ Krucza, róg Hożej.
„ Nowo-Senatorska.
I. Bartolda, Marszałkowska 138.
H. Rosenberga, Mazowiecka 8.
St. Ursteina, Krakowskie-Przedm. 1.
Lewego, Czerniakowska 86.
Knowiakowskiego, Wspólna, róg Kruczej.
Felsenhardta, Wolską rogatką.
S. Werkstela, Nowy-Świat, róg Smolnej.
D. Tworkowskiej, Grzybowska 23.
Wileńskiego, Krucza, róg Wilczej.
A. Drzewieckiego, Freta 27.
J. Bajtela, Długa 17.
H. Nodzeńskiej, Złota 45.
J. Baurskiego, Chłodna 24.
A. Gołembiowskiego, Twarda 61.
F. Wyszomirskiego, Chmielna, róg Zgody.
D. Tokarskiego, Żelazna 48.
Fr. Sienkiewicza, Graniczna 11.
Litwina, Leszno 46.
D. Glassa, Leszno 40.
E. Kleinerta, Mokotowska 51.
E. Tchórzewskiego, Nowolipki 58.

Na Gwiazdkę 1890.

Najnowsze książki dla młodzieży wydane nakładem MAURYCEGO ORGELBRANDA w Warszawie naprzeciw posągu Kopernika.

Goście Ciotki Klotyldy, przez *Mistres Molesworth*. Tłómaczenie z angielskiego T. P. kop. 80. (Ozłosnej w Anglii autorce, poważne pismo „Atheneum" w Londynie wychodzące takie wygłasza zdanie: „*Ms Molesworth* nie potrafi napisać nudnej powieści wtedy nawet gdy weźmie do obrobienia tak zwykły pomysł jak temat „*Goście Ciotki Klotyldy*". Sam temat jest tu niczem; cała wartość powieści leży w obrobieniu jej, pełnem takiej świeżości i wdzięku, że nietylko dzieci, ale i starsi przeczytają tę książkę z upodobaniem).

Dzieci Klanu. Powieść przez *Joannę Hering*. Tłómaczenie z angielskiego T. P. (Jestto jedna z prawdziwych rzadkości na polu pracy dla młodzieży, czyta się z nieopisaną przyjemnością, jednym tchem). 60 kop.

W imię koleżeństwa. Powieść dla młodego wieku przez *Br. Porowską*. Tom obszerny, kartonowany, rs. 1 kop. 50. W oprawie ozdobnej rs. 2.

Garbusek. Powieść dla dorastających panienek przez *Maryę Świderską*. Z 4-ma rycinami, kartonowane rs. 1, oprawne w płótno angielskie ze złoceniami rs. 1 kop. 50.

Przygody młodego chłopca w szkołach, przez *A. Laurie*. Z 4-ma rycinami, kartonowane rs. 1, w płótno angielskie ze złoceniami rs. 1 kop. 50.

Osadnicy Kanadyjscy. Powieść dla młodzieży przez *Kapitana Marryata*, przekład Zofii Bukowieckiej. Ozdobiona 4-ma rycinami, kartonowane rs. 1, oprawne w płótno angielskie rs. 1 kop. 50.

Pamiętniki starego szlachcica, według pierwowzoru ułożone dla młodzieży przez *Jerzego Laskarysa*. Ozdobione 8-ma chromolitografiami i 15 drzeworytami rysunku Ant. Zaleskiego. Kartonowane rs. 2 kop. 25, w oprawie z płótna angielskiego bogato złoconej rs. 3.

☛ **Za przesyłkę pocztą** każdej książki dolicza się 20 kop.

☛ **Wszystkie książki dla dzieci i młodzieży** przez innych wydawców ogłaszane, są do nabycia w wymienionej wyżej księgarni. 2539

BELLE-VUE

Codziennie

Chmielna 9.

Od Soboty d. 14 Grudnia 1889 r.

CODZIENNIE

Wieczory Paryzkie

(Soires Parisiennes)

wykonywane przez towarzystwo operetkowe

artystów Paryzkich Teatrów

pod dyrekcyą p. **F. BÉRAT.**

Szczegóły w afiszach.

Sala ogrzana i odpowiednio urządzona.

2606

Codziennie

Gry towarzyskie, Zabawki, Zajęcia pedagogiczne, Książki dziecinne poleca **A. J. Wiśniakowski** w Warszawie, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej 2.



Uprasza się o żądanie Katalogu, który się wydaje GRATIS. Pp. Handlującym rabat.

Na podarki NOWOŚCI: Wieża Eiffla. Arytmetyka w obrazkach. Choinka z rachunkami. Praca i zabawa. Kwiaciarka. Modniarka. Przystrajanie obrazków. Wyścigi. Maszynka do szycia. Kalendarzyk obrazkowy. Kolorowane tablice poglądowe.

2544

Wieczory Paryzkie.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH. FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[illegible]

Specyalna Fabryka i Magazyn Bielizny

Skład Płótna i Towarów Białych

L. GAŁKOWSKIEGO

W WARSZAWIE

MARSZAŁKOWSKA Nr. 131.

Poleca **Koszule odznaczające się najlepszym krojem i wykończeniem,** Kołnierzyki, Mankiety i Kalesony. **Wszelką Bieliznę Damską—Kaftaniki i Kalesony. Pończochy i Skarpetki** wełniane, bawełniane i fil d'écosse. **Chustki na szyje jedwabne** i pół jedwabne. **Chustki do nosa płócienne,** batystowe i półbatystowe. **Krawaty, Spinki** do gorsów i mankietów w najświeższych fasonach. Wielki wybór **Szelek i Podwiązek, Płótna, Cretony, i Szyrtyngi, Barchany i Flanele na miarę i na sztuki. Bielizna** stołowa, biała i kolorowa. **Ręczniki i Prześcieradła.**

CENY STAŁE — MOŻLIWIE NIZKIE.

Wszelkie zamówienia z prowincyi załatwiają się spiesznie i z całą akuratnością i mogą być wysyłane za przekazem pocztowym lub kolejowym.

2448 Z szacunkiem **L. GAŁKOWSKI.**

GŁÓWNY SKŁAD Zwierzyny i Ryb

Próżna Nr. 2, róg Marszałkowskiej

Otrzymałem świeże Jarząbki, Cietrzewie, Kapłony, Pularty Rostowskie, Kuropatwy białe, Jesiotr świeży.

Drugi Skład przy ulicy Nowy Świat, róg Alei Jerozolimskiej

2257 **Winogradow.**

[illegible]

Ważne dla Dam

Na Gwiazdkę

o 25% taniej sprzedaje

Okrycia Damskie

MAGAZYN

S. Lewi

Marszałkowska 114

Posiadając pracownię własną przyjmuje obstalunki z własnego i powierzonego materyału. 2564

Ważna Wiadomość! Redagowanie Ogłoszeń, Reklam, Powinszowań i t. p. Wierszem i Prozą. Nowy Świat 62. 2506

Najta niej **Kupujcie Obuwie Mezkie u Najke** Przejazd Nr. 11 (parter podwórze). Eleganckie -Trwałe—Wybór wielki. 2620 Najta niej

E. JUDLIN.

Chemiczno-Techniczne

„TOLEDON"

Jedyny radykalny środek przeciwko odciskom i innym dokuczliwym stwardnieniem skóry, Poleca **Laboratoryum Chemiczno-Techniczne**

E. JUDLIN

oraz dostać można we wszystkich większych zakładach fryzyerskich i felczerskich. 2609

Laboratoryum

Nowo-Senatorska 4.

Wydawnictwo Gier i Zabaw **PEDAGOGICZNYCH,**

JULJANA MÜLLERA

Senatorska 26, wprost kościoła d. Reformatów.

NOWOŚCI NA GWIAZDKĘ!

Z kąta w kąt, zabawa pedagogiczna obznajmiająca z najpierwszemi figurami geometrycznemi, cena rs. 1.20.

Wieża Eiffel, wesoła gra towarzyska, wejście i zejście z wieży połączone z różnemi przygodami rs. 1.

Loterya klasyczna, pięcioklasowa, złożona z biletów, krążków do ciągnienia oraz 50 ciu losów z humorystycznemi wierszami Paula de Coś, rs. 1.40.

Szczegółowe katalogi gier i zabaw na żądanie gratis — franco.

Wielki Wybór Zabawek

z fabryk ruskich i zagranicznych; książki dla dzieci, wzory do kolorowania farby, szkatułki z kajetami od rs. 1.50. Materyały piśmienne, papiery listowe, teczki z przyborami do pisania. notesy, piórniki, kałamarze, albumy i t. p. 2568-62G

Nowy-Świat Nr. 62.

Skład Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów

J. BURCHARD & Comp.

Nowy-Świat Nr. 62, w Warszawie.

Poleca na nadchodzące Święta: **Wina węgierskie** naturalne, odstałe, jak również **Francuzkie** białe i czerwone, **Reńskie, Hiszpańskie, Miody Kasztelańskie, Cognaki, Rumy, Porter Angielski, Rygski i krajowy. Towary kolonialne** w wyborowych gatunkach.

Wyborowe **Bakalje i Pierniki świeże.** 2628-57G

CENY MOŻLIWIE NIZKIE.

Nowy-Świat Nr. 62.

CENTRALNY SKŁAD WIN

Producentów Zakaukazkich

W WARSZAWIE

2451

1. Bielańska 1.

poleca wielki wybór **Win naturalnych** z najlepszych **winnic Zakaukazkich.**

Wina białe, czerwone i szampańskie.

Wina na butelki od **30** kop. z ustępstwem 10%, 15% i 26%.

Restauracya Krakowska

nowo-otworzona

przy rogu Placu Saskiego Nr. 5 i Królewskiej Nr. 6.

Poczynając od godziny 10-ej rano wydaje **na ŚNIADANIA:** w Niedziele **Flaki garnuszkowe,** w Poniedziałki **Bigos ze zwierzyny,** we Wtorki **Kołduny litewskie,** w Środy **Kiełbasę z kapustą,** we Czwartki **Flaki garnuszkowe,** w Piątki **Szczupak faszerowany i pierożki z sera,** w Soboty **Pekelfiejsz z grochem i kapustą faszerowaną.** Oprócz tego **wiele innych potraw,** a zdrowo, smacznie i czysto przyrządzonych.

Obiady urozmaicone po kop. 30, a **kolacye** à la carte, z wielkim wyborem potraw, sporządzanych przez pierwszorzędnych kuchmistrzów, ze świeżej prowizyi, na czystem maśle.

Wszelkie napoje firm renomowanych, oraz NAPÓJ PRZECIW INFLUENZYI. 2662-56G

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebną jest zaraz niańka w wieku od 12—14 lat do dziecka rocznego. Daniłowiczowska N. 8, m. 16. 2616

Potrzebne koszularki do pralni. Żelazna Nr. 76. 2617

Kupno i Sprzedaż.

Lornetki Teatralne achromatyczne, **Mikroskopy, Okulary, Binokle, Termometry, Latarki Czarnoksięzkie, Lokomobilki, Lokomotywki** parowe, najtaniej u optyka Juljana Drehera. Szpitalna 6. Przyjmuję reperacye. 2576

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 187. 29

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 83. W. Zieliński. 2017

Fortepiany kupuje, sprzedaje ratami, wydzierżawiam od rs. 3, strojenia, egzercytowanie. Książęca 4. Strzelecki. 2414

Skład węgli do sprzedania, ulica Wronia Nr. 85. 11901—2591

Futro damskie, lisy, do sprzedania. Ulica Freta 34, m. 3. 2598

Magle do sprzedania, ulica Grzybowska Nr. 15, z przyczyny słabości. 2600

Bardzo tanio — Suknia, Okrycia Damskie, Ubranka dziecinne. Kołdry, Bielizna wykończa nadzwyczaj prędko pracownia „Michaliny" Marszałkowska 78, m. 12. 2619

Hurtowy skład Herbaty Kiachtyńskiej, kawy, cukru, **W. Gorochowa,** Marszałkowska 117, poleca świeżą, wyborową herbatę po Rs. 1.66—Rs. 2.16 za funt. Kupującym 10 funtów, jedenasty funt rabatu. Handlującym większy rabat. 2615—55G

Sardynki od 22 kop. za dużą puszkę (Filipa 50 kop.)

Śledzie pocztowe 10, uliki 6, zwyczajne duże i wędzone łososiowe 4 kop. za sztukę.

Oliwę Nicejską „Vierge" po 60 kop. funt.

Sery: oryginalny i wszelkie gatunki krajowego.

Masło śmietankowe, oraz masło solone Litewskie po 33 kop. funt.

Grzyby wybierane bez korzonków 50 kop. funt.

Powidła węgierskie 12 kop. funt.

Śliwki suszone od 8 kop. funt słodkie i niedymne. **Miód** Lipiec biały 25 kop. funt.

Makarony od 12 kop. funt.

Kawę Ceylon od $57^1/_2$, Perłową od $67^1/_2$ kop. za funt. **Herbatę** firm: Braci K. i C. Popowa, Perłowa, Klimuszyna, Orłowa, Ładyna i innych poleca Handel Towarów Kolonialnych L. Bieleckiego, Zielna Nr. 1, róg Chmielnej, w Warszawie. 2550

Doniesienia rozmaite.

Platery odnawia, reperuje lub zamienia najtaniej I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1764

Warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe Fijałkowskiego, **Krakowskie Przedmieście № 1** obok kościoła św. Krzyża, posiada **największy** wybór sukien i kapeluszy żałobnych, woali, ubiorów pośmiertnych, trumien, wieńców, oraz załatwia **najsumienniej** kompletne pogrzeby—balsamacye i przewożenie zwłok. 2659

Doskonałym krojem staniki trykotowe od 2.50, pończochy fil d'écosse 90, bawełniane 50. Wybór skarpetek, kamaszy. Marszałkowska 129, oficyna. 2606

Kąpiele i prysznice dawniej żelazne, obecnie wiślane. Grzybowska 82. 2621

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne

KELLER & Comp.

w PETERSBURGU.

Nagrodzone herbami państw, dyplomami i wielu złotymi medalami.

Ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności:

SPIRYTUSY żytnie i wódki wysokiej dystylacyi, zupełnie czyste, analizowane, LIKIERY nie ustępujące zagranicznym, a o 300% tańsze, KONIAKI, RUMY, NALEWKI, oraz wielki wybór FIGUROWYCH BUTELEK.

Skład główny w Warszawie, Królewska 16.

Filia: **Krakowskie-Przedmieście Nr. 87, dom W. Junga** i sprzedaż w różnych magazynach w Warszawie, w Lublinie u **M. Szumilina** i w wielu innych miastach w Królestwie, oraz składy w Cesarstwie i zagranicą. 2586

ZABAWKI DLA DZIECI

w wielkim wyborze osobiście wybierane za granicą po przystępnej cenie poleca

ALFRED ORTHWEIN

Czysta Nr. 8. 2540—47G

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Persyński.**

Дозволено Цензурою. Варшава 4 Декабря 1889 года